

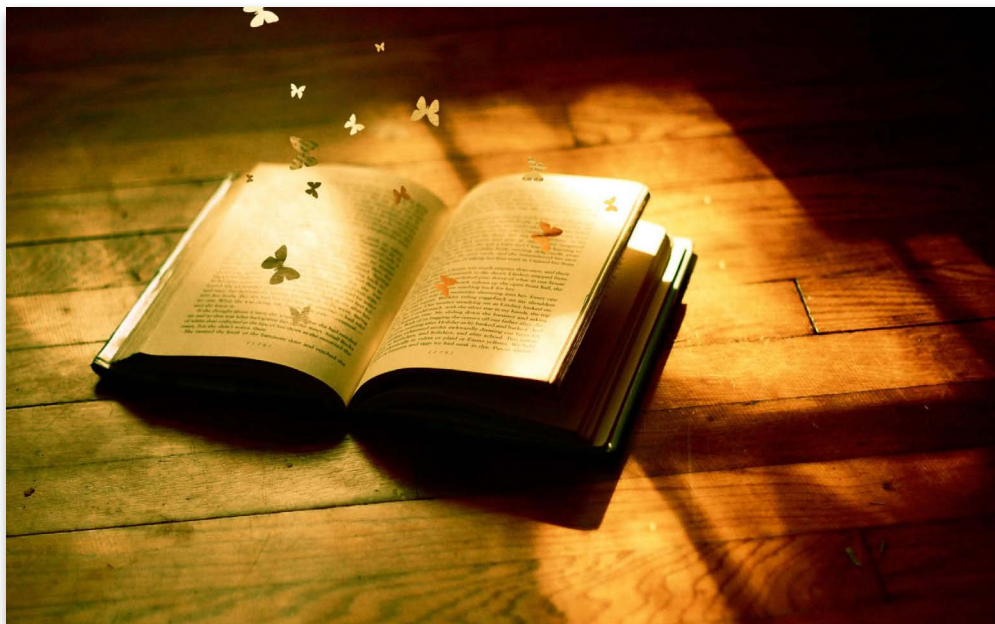
EUREKA

NR 2 (51) | CZERWIEC 2016



KIM JEST AUTORYTET?

Gazeta szkolna
Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1
Centrum Kształcenia Ustawicznego
im. Bohaterów Westerplatte w Garwolinie



Słowem wstępu

Numer, który dla Was przygotowaliśmy poświęcony jest autorytetom. Czy to pojęcie ma w ogóle rację bytu w społeczeństwie nastawionym na konsumpcję, na płytkie wartości i szcątkowe informacje promowane przez media? Zadając sobie pytanie o autorytet, należałoby stwierdzić czym, a właściwie kim on jest i co powinien sobą reprezentować. Miano to jest często nadużywane, gdy ktoś na siłę każe nam wybrać sobie jakiś autorytet, znaleźć własny wzorzec. Na kolejnych stronach Eureka, przybliżamy Wam kto według nas zasługuje na to miano. Zdradzamy kto inspiruje nas na co dzień. Nie zabraknie również artykułów poruszających inną tematykę.

Życzę miłej lektury,
Marcin Dziubak.

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Redaktor naczelny

Marcin Dziubak

Zastępca redaktora
naczelnego

Dominika Kalinowska

Autorzy

Michał Zieliński
Magdalena Owczarczyk
Aleksandra Wyglądała
Damian Dziak
Kamil Magnuski
Dominika Kalinowska
Marcin Dziubak
Weronika Bożek
Ewelina Włodarczyk
Karolina Górską
Elżbieta Kisiel

Sekretarz redakcji

Małgorzata Grzegorzka

DTP

Dawid Poświata
Eryk Paśnik

Korekta

Agnieszka Karwowska

Opiekun koła
dziennikarskiego

Marzena Tudek

Druk

Edward Czipionka

www.zsgarwolin.pl/eureka



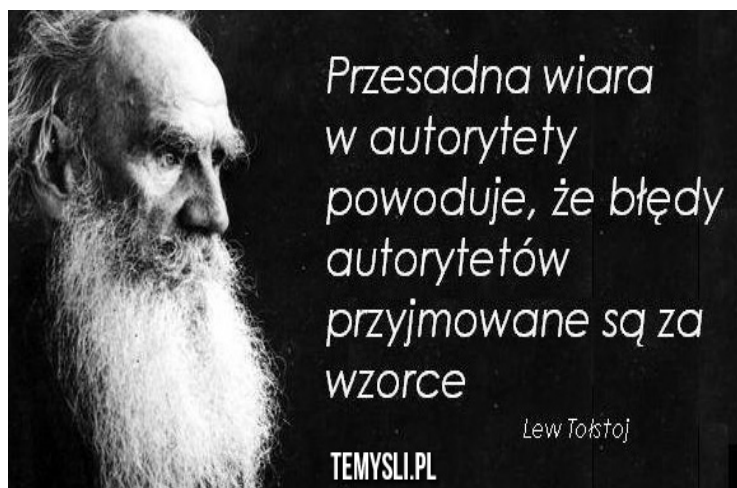
ZSP nr 1 CKU im. Bohaterów Westerplatte w Garwolinie, ul. Kościuszki 53, 08-400 Garwolin

Sekretariat szkoły
sekretariat@zsgarwolin.pl
tel./faks: (25) 682 30 71,
(25) 682 03 10

Kontakt z redakcją
eureka.ekonomik@gmail.com

„EUREKA” jest gazetą szkolną Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Garwolinie. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i redagowania tekstów. Wszystkie nazwy handlowe i towarów występujące w piśmie są zastrzeżonymi znakami towarowymi lub nazwami zastrzeżonymi odpowiednich firm i zostały użyte wyłącznie w celach informacyjnych. Kopiowanie i rozpowszechnianie materiałów zawartych w gazecie w jakiegokolwiek formie bez zgody redakcji jest zabronione.

ISSN 1896-6438



*Przesadna wiara
w autorytety
powoduje, że błędy
autorytetów
przyjmowane są za
wzorce*

Lew Tokstoj

TEMYSLI.PL

Autorytet

W tym wydaniu dowiecie się kogo w dzisiejszych czasach postrzegamy jako nasze autorytety.

FELIETONY

6 Dziennikarz - odpowiedzialność za słowo
Michał Zieliński, 3 TCPG

7 Dziennikarz w służbie lokalnej społeczności
Magdalena Owczarczyk, 3 TCPG

9 Komunikacja w erze cyfrowej
Aleksandra Wyglądała, 2 TOR

10 Dziennikarz – odpowiedzialność za słowo
Damian Dziak, 3 TCPG

LIFESTYLE

13 Chcę nim być!
Kamil Magnuski, 2d LO

14 Wybierz pracę, którą kochasz
Dominika Kalinowska, 3a LO

15 Autorytet w grupach społecznych
Ewelina Włodarczyk, 2d LO

17 Muzyka jako autorytet
Dominika Kalinowska, 3a LO

19 Autorytet we współczesnym świecie
Weronika Bożek, 2d LO

KRÓTKA PIŁKA

22 7 powodów...
Asia

NIE WIEM WIĘC PYTAM

24 Autorytet to ja
Gall Anonim

26 Potęga mowy ciała Paul Ekman
Dominika Kalinowska, 3a LO

CO W KULTURZE PISZCZY?

30 Historia kryminału
p. Agnieszka Karwowska

RÓŻNOŚCI

35 Poszukiwacze są wśród nas!
Marcin Dziubak, 3 TI

38 Zdjęcia z geocachingu
Marcin Dziubak, 3 TI

Autorytet

Autorytecie.
Płacząc krucho,
Szukałam Cię w niewiadomych.
Obgryzałam paznokcie
Z nerwów i niepewności,
Że Cię zabrakło.
Bałam się,
Aniele.
Zawsze byłeś blisko
Jak śnieg i liście, i powietrze.
Byłeś kwiatem w moim ogrodzie,
A ja szukałam
Na Słońcach i w Księżycach.
Nauczyłeś codzienności i zrozumienia,
Dziękuję Słonecznikowi.

Karolina Górską, 2b LO

GLOBAL MONEY WEEK

Tegoroczna edycja „Global Money Week” odbyła się na całym świecie w dniach 14-20 marca 2016 r. Urząd Komisji Nadzoru Finansowego, który współpracuje z inicjatorami akcji podkreśla, że kształtowanie od najmłodszych lat nawyku mądrego oszczędzania, rozsądnego gospodarowania pieniędzmi, umiejętnego zarządzania finansami osobistymi jest bardzo przydatne w dorosłym życiu.

Nasza szkoła przyłączyła się do akcji podejmując szereg działań. Przybliżając tematykę planowania budżetu domowego, mądrego oszczędzania, podejmowania przemyślanych decyzji finansowych.

Wydarzenia w naszej szkole miały charakter interdyscyplinarny. Odbyły się zajęcia z języka angielskiego, w trakcie których p. Małgorzata Serej i p. Beata Skwarczyńska omówiły słownictwo związane z oszczędzaniem.

Pani Renata Ocep-Piotrowska na podstawach przedsiębiorczości wraz z młodzieżą opracowała ankietę. Ponadto młodzież wykonała dwie tablice przedstawiające kolaż na temat oszczędzania, prezentację oraz plakaty multimedialne promujące tematykę mądrego gospodarowania finansami.

Klub Europejski pod kierunkiem p. Jolanty Konarzewskiej i p. Małgorzaty Serej wykonał plakaty, które zostały przedstawione w formie gazetki.

Wszystkie działania zgodnie z założeniami tegorocznej edycji miały na celu przygotowanie młodzieży do świadomego samodzielnego gospodarowania finansami.

**Koordynatorem projektu w naszej szkole była p. Jolanta Konarzewska
współpraca p. Małgorzata Serej,
p. Renata Ocep-Piotrowska
i p. Beata Skwarczyńska.**

Na wstępie mamy dla Was felietony,
które powstały na Olimpiadę z Wiedzy o Mediach.
Zapraszamy do lektury :)



Temat: Dziennikarz – odpowiedzialność za słowo

Zawód dziennikarza zawsze budził emocje, bez względu na miejsce i czas. Już w XIX wieku Aleksander Fredro pisał:

*Jak kominiarza,
Tak dziennikarza,
Zawód diablo trudny:
Czyści – a sam brudny.*

No właśnie dziennikarz, kim jest, a może raczej, czym się zajmuje, co robi? Pytanie proste, a zarazem trudne! dziennikarz ma przygotować i zaprezentować materiał w środkach masowego przekazu. No właśnie przygotować! zaprezentować! Co to właściwie znaczy? Czy dziennikarz może pozwolić sobie na subiektywne przedstawienie rzeczywistości? Jeśli tak, to czy to jest etyczne zachowanie? Bo przecież istnieje coś takiego jak etyka zawodowa dziennikarzy. Czy w obecnym świecie dziennikarze pamiętają, że odpowiadają za to co mówią, kształtując opinię publiczną. Myślę, że tak, widać to wyraźnie w mediach szczególnie przed wyborami. Wtedy o obiektywizm wśród dziennikarzy naprawdę trudno!

Praca dziennikarza, tak jak każdy inny zawód, ma swoje wady i zalety. Jedną z największych zalet, i jednocześnie ogromna odpowiedzialność, to kształtowanie, jak już wspomniałem, opinii publicznej. Materiał można przedstawić na wiele sposobów! Oczywiście dobierając odpowiednie słowa można wzbudzić u odbiorcy albo pozytywne albo negatywne emocje. Dlatego bez wątpienia od dziennikarzy powinno się wymagać rzetelności oraz odpowiedzialności za słowa. A co jeśli dziennikarz pozbawiony jest wszelkiej etyki? Co jeśli osoba pisząca artykuły, nie bierze za nie odpowiedzialności? A może jest tak jak stwierdził John Swinton w swoim wystąpieniu: „My, dziennikarze, jesteśmy wasalami, instrumentami w rękach bogaczy, którzy potajemnie spiskują i kierują wszystkim zza kulis! My jesteśmy ich marionetkami! To oni pociągają za sznurki, a my tańczymy! Nasz czas, nasz potencjał i nasze talenty są w rękach tych ludzi. Jesteśmy intelektualnymi prostytutkami!”. Jeśli to prawda to codziennie otrzymujemy niebezpieczną mieszankę niedojrzałości, cynizmu i obrzydliwego wręcz oportunisty.

Bo przecież słowo ma niezwykle wielką siłę, moc. Potrafi ranić lub uszczęśliwiać – niszczyć i naprawiać. Słowa są niebezpieczną bronią szerokiego zasięgu – osoba dla której stanowią one nośnik przekazywania poglądów oraz informacji, musi za nie odpowiadać. Dziennikarz bez odpowiedniej moralności i dojrzałości, staje się nieprzewidywalny – jego praca może wydaje się nam ciekawsza, jednak dzieje się to kosztem otaczającego go świata także jego samego. Dla przykładu – nieodpowiedzialna recenzja potrafi zniszczyć książkę, film, utwór muzyczny a co za tym idzie – bezpodstawnie niszczy pracę innych. Właśnie dlatego praca dziennikarza wymaga odpowiedzialności. Kiedy krytyk recenzuje dzieło, staje się z nim w pewien sposób związany – odbiorca dostaje opinię, z którą może się zgadzać lub nie, prawdopodobne jest także to, iż zapamięta recenzenta, może się na niego nawet powoływać

w rozmowie z innymi. To działa też w drugą stronę, jeśli przyjrzymy się dokładniej cytowanym słowom Johna Swintona, to możemy stwierdzić, że dziennikarza można opłacić i dzięki przychylnym recenzjom wykreuje on super gwiazdę typu Lady Gaga. Oczywiście dziennikarz to nie tylko recenzent, lecz przede wszystkim pośrednik w przekazywaniu informacji. Informacje podawane do wiadomości publicznej muszą być prawdziwe, w innym przypadku są plotką lub tanią sensacją, nie mającą nic wspólnego z rzeczywistością. Dziennikarz musi być odpowiedzialny za każde swoje słowo – napisane lub powiedziane, gdyż jako osoba kształtująca opinię publiczną, ma ogromny wpływ na odbiór otaczającego nas świata. Dlatego oddając tak wielką władzę osobie nieodpowiedzialnej, przekupnej, sami skazujemy się na porażkę. Dlatego oglądając wiadomości, czytając gazetę należy pamiętać o cytowanych już słowach Johna Swintona, bo przecież był dziennikarzem więc wiedział co mówi! Co z kolei rodzi jeszcze inne pytanie: Czy dziennikarze, których postrzegamy jako rzetelnych, są odpowiedzialni i prawdomówni?

Michał Zieliński, 3 TCPG

Temat: Dziennikarz w służbie lokalnej społeczności

Dziennikarz. Dość dźwięczne słowo, dla jednych oznacza osobę nagabującą innych, przekraczającą granicę prywatności i wtykającą „nos w nie swoje sprawy”. Dla innych natomiast, jest rycerzem na białym koniu, dążącym do prawdy i sprawiedliwości, często jest jedynym ratunkiem dla pokrzywdzonych.

Dwa wieki temu Amerykanie nazwali prasę „watchdogiem”, czyli psem strażnikiem. Dziennikarze mieli za zadanie stać na straży praw człowieka, mieli śledzić wszelkie nadużycia władzy i je piętnować, wykrywać afery. Niestety, w krajach takich jak nasz, ciężko o wolność słowa, bo brak jest niezależnych mediów. Czy nam się podoba czy nie dziennikarze, tak jak za czasów komunizmu służą propagandzie i sianiu nienawiści wśród społeczeństwa. „Język nienawiści” jest pielęgnowany i najchętniej używany wśród „resortowych dzieci”. Dziennikarze hołdują zasadzie jeśli myślisz inaczej niż my, to nie masz prawa głosu.

Oczywiście są wyjątki od powszechnie obowiązujących reguł, choćby media lokalne, które starają się przekazać rzetelne informacje. Patrzą władzy lokalnej na ręce, dążą do obiektywizmu. Myślę, że to wynika z faktu, iż większość redakcji tworzą młodzi ludzie nie związani z poprzednim systemem. Oni często kochają to, co robią. Bo dziennikarstwo to tak naprawdę praca z ludźmi, to jest stanie na straży prawdy, przekazywanie ludziom to, co inni być może chcą ukryć.

Prawdą jest, że co lepsze informacje z lokalnych mediów trafiają do mediów ogólnopolskich. Dzięki czemu dziennikarze nagłaśniają sprawy trudne i bardzo ważne dla społeczności lokalnych. Często ma się wrażenie, że nie zależy im na prawdzie, nie dążą do obiektywizmu, raczej gonią za tanią sensacją. Prym wiodą w tej kategorii programy typu „Uwaga TVN” czy „Sprawa dla reportera”.

Chciałabym się najpierw przyjrzeć „Sprawie dla reportera”. Jest to autorski program Elżbiety Jaworowicz emitowany w TVP1, dzięki któremu udało się rozwiązać już wiele ważnych spraw. Zasadą tego programu jest interwencja w trudnych sytuacjach społecznych. Program składał się z dwóch części. W pierwszej części przedstawiany jest materiał zebrany na miejscu zdarzenia, często wykorzystywane są ustalenia dziennikarzy pracujących w lokalnej prasie. Natomiast w części drugiej odbywającej się w telewizyjnym studio, problemy bohaterów reportażu są omawiane przez ekspertów. W ten sposób dziennikarze próbują pomóc znaleźć wyjście z zaistniałej sytuacji. Niestety często jest tak, że gdy kończy się program, sprawa nadal pozostaje nierozwiązana. Dlatego często sprawy wracają do studia telewizyjnego. Plusem tego programu jest to, że problemy lokalnych społeczności są nagłaśniane w mediach ogólnopolskich, dzięki czemu czasami znajdują swój szczęśliwy finał.

Kolejnym takim programem jest „Uwaga TVN”, którego nawet nazwa wywołuje refleksję widza, zmusza do myślenia i niejako zaprasza do oglądania dalej. Podobnie jak w „Sprawie dla reportera”, dziennikarze udają się na miejsce zgłoszonej sprawy, badają ją, przeprowadzają wywiady, a następnie prezentują zebrane materiały i dowody w sprawie, przyciągając uwagę widzów. Tutaj tematy są aktualizowane i nowe fakty przekazywane są co kilka odcinków. Moim zdaniem program tego typu bardzo pomaga ludziom, którzy naprawdę potrzebują pomocy w rozwiązaniu problemu. Niejednokrotnie możemy obserwować przez szklany ekran jak ludzie odzyskują utracone rzeczy, jak radzą sobie z utratą osoby bliskiej albo jak poszukują zaginionych osób. Cechą wspólną obu programów jest to, że występują w nich często dziennikarze z lokalnej prasy, to oni często są inicjatorami nagłośnienia sprawy, zainteresowania nią mediów ogólnopolskich.

Według mnie prowadzenie programów przez dziennikarzy obracających się w lokalnych środowiskach ma sens, prowadzi do rozwiązania drobnych problemów, a także tych dużego formatu. Ale czy każdy z nas zdaje sobie sprawę z tego, że to właśnie dziennikarze mają w tym swój największy udział i to dzięki rzetelnemu przedstawieniu faktów, znajduje się wiele nowych rozwiązań? Czy na co dzień potrafimy docenić tych skromnych, często anonimowych dziennikarzy prasy lokalnej? Myślę, że nie, a przecież bez ich zaangażowania i pasji nie byłoby lokalnych portali, nie byłoby przepływu informacji na szczeblu lokalnym i nie byłoby programów ogólnopolskich.

Magdalena Owczarczyk, 3 TCPG

Temat: Komunikacja w erze cyfrowej

Komunikacja czym jest? co to znaczy?! No właśnie, gdy sięgniemy do znanej i chętnie używanej „Wikipedii” okazuje się, że mamy 11 rodzajów komunikacji, ale wszystkie łączy jedno wytwarzanie i przekazywanie informacji mające na celu „wywołanie określonego zachowania u odbiorców”. Można śmiało stwierdzić, że człowiek jako istota społeczna nie może funkcjonować bez utrzymywania kontaktu z innymi. Zawsze tak było, jest i będzie, zmieniły się tylko formy komunikacji.

Dzisiaj funkcjonowanie we współczesnym świecie w dużej mierze zależy od dostępu do nowoczesnych technologii oraz chęci korzystania z nich. Żyjąc w erze cyfrowej większość spraw załatwiamy przez internet, zaczynając od zakupów, przez opłaty rachunków a kończąc na portalach randkowych. Tak naprawdę dzięki portalom społecznościowym, życie towarzyskie kwitnie w najlepsze, bez wychodzenia z domu! Mamy grupy na facebooku, na których możemy się dowiedzieć o wszystkim i o wszystkich! Gdy się nawet spotykamy to i tak rozmawiamy o tym, co zobaczyliśmy i przeczytaliśmy w INTERNECIE, co ktoś nam wysłał na PORTALU SPOŁECZNOŚCIOWYM, jakiego czytaliśmy POSTA, co ZAMÓWLIŚMY ONLINE, dlatego niekiedy ludzie niekorzystający z nowoczesnych technologii mogą czuć się odsunięci, wyobcowani. Wśród młodych ludzi funkcjonuje dość okrutne stwierdzenie „Nie masz facebooka nie istniejesz”, a przecież każdy z nas ma potrzebę przynależności do grupy!

Dlaczego łatwiej młodym ludziom funkcjonować w rzeczywistości wirtualnej niż w realnym życiu? Co sprawiło, że życie towarzyskie przeniosło się do sieci? Co sprawiło, że nawet jak jesteśmy w realu to i tak rozmawiamy o tym co jest w sieci!? Myślę, że wynika to z dostępu do nowoczesnych technologii. Badania przeprowadzone w 2014 roku przez Główny Urząd Statystyczny pokazują, że 75% Polaków posiada dostęp do internetu i czynnie z niego korzysta. Podczas codziennego, wielogodzinnego użytkowania nie jesteśmy w stanie o tym co przeczytaliśmy, zobaczyliśmy nie rozmawiać. W niektórych sytuacjach rozmowy ograniczają się tylko i wyłącznie do informacji jakie uzyskaliśmy w sieci. Może to brzmieć trochę absurdalnie, czy nawet szokująco jednak badania przeprowadzone w USA wskazują, że 6% ludzi korzystających z internetu jest od niego uzależnionych. Komunikowanie się z ludźmi przy pomocy internetu czy telefonów wydaje się dla niektórych prostsze, bardziej bezpieczne, gdyż nie musimy obawiać się powiedzenia czegoś niestosownego, niepoprawnego, zawsze możemy upewnić się czy to, co chcemy napisać jest dobre wyszukując informacji w internecie, autokorekta poprawi błędy, a reakcji innych na to co napiszemy nie stanowi dla nas problemu bo przecież zawsze możemy tę osobę zablokować czy po prostu nie odpisać omijając przy tym czasami kłopotliwe dla nas dyskusje. Ludzie wybierają sposób komunikacji przy pomocy internetu uważając go za łatwiejszy, internet jest ich ucieczką od rzeczywistości co często prowadzi do uzależnienia, izolowania się od ludzi oraz realnego życia.

Wszystko, co stworzył człowiek jest niedoskonałe i jak powiedział laureat pokojowej Nagrody Nobla Lech Wałęsa „Są plusy dodatnie i plusy ujemne” tego zjawiska. Oznacza to, że komunikacja w erze cyfrowej daje nam wiele możliwości, ma globalny zasięg i funkcjonuje 24 godziny na dobę ułatwiając wiele spraw! I to jest ten plus dodatni! Jednak istnieją też plusy ujemne czyli uzależnienie od nowoczesnych technologii, ciągłe „siedzenie” na facebooku, unikanie kontaktów z rówieśnikami w rzeczywistości, bo to jest o wiele trudniejsze! Jaki z tego wniosek, żeby w życiu pamiętać o horacjańskim złotym środku! we wszystkim należy zachować umiar!

Aleksandra Wyglądała, II TOR

Temat: Dziennikarz – odpowiedzialność za słowo

Dziennikarz musi być odpowiedzialny za słowo. Dlaczego akurat za słowo? Bo jest ono narzędziem jego pracy. To jak się nim posługuje może być odbierane pozytywnie lub negatywnie.

Powinienem jednak zacząć od tego, że nie każdą osobę przekazującą nam informacje w telewizji lub radiu można nazwać dziennikarzem. Profesja ta podzielona jest na dwa typy ludzi: pierwszym z nich są osoby dla których ten zawód jest życiowym celem i traktują to jak misję, profesjonalnie przekazując informacje, drugim zaś ludzie traktujący dziennikarstwo jako możliwość zarobkową, napiszą wszystko byleby tylko dostali za to pieniądze.

Dziennikarze często powołują się na prawo prasowe uchwalone 26 stycznia 1984 r. pozwalające m.in. na wolność wypowiedzi nawet jeśli jest ona krytyczna. Prawo to dotyczy głównie prasy. W sprawie telewizji i radia została powołana Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, która ma stać na straży wolności słowa i przestrzegania norm etycznych.

Rola i znaczenie mediów zmieniała się na przestrzeni lat. Nieoficjalnie zmiany te zostały podzielone na fazy:

Faza 1: na początku lat trzydziestych XX wieku wierzono we wszechmocne media. Dziennikarze skłonni więc byli narzucać własne zdanie oraz naginać rzeczywistość.

Faza 2: Po okresie ślepego wierzenia w media nadszedł czas sprawdzania i kontrolowania ich działania.

Faza 3: Kolejny raz powrócono do dobrze usytuowanych silnych mediów.

Faza 4: Miała miejsce w latach siedemdziesiątych, próbowano ustalić jak duży wpływ będą miały media na życie społeczne.

Faza 5: Aktualnie dostrzegamy zarówno siłę mediów, jak i wpływ odbiorców na dobór treści.

Obecnie środki masowego przekazu są uważane za czwartą władzę zaraz po: władzy ustawodawczej, władzy wykonawczej i władzy sądowniczej. Nie dziwne jest więc, że mają tak duży wpływ na nasze szkolnictwo, wychowanie, pracę, wypoczynek a przede wszystkim życie publiczne. Ciekawe jest też to, że media mimo czwartego miejsca kontrolują pierwsze trzy władze.

To jakie funkcje w danym społeczeństwie przypisuje się mediom ma decydujący wpływ na wizerunek zawodu dziennikarza. Dziennikarze coraz częściej stają się twórcami opinii, a nie tylko ich przekazicielami. Są rozpoznawalnym wizerunkiem medialnym a często wzorem do naśladowania.

Dziennikarz powinien przekazywać nam rzetelne i prawdziwe informacje, być obiektywny i nie narzucać własnego zdania. Taki model dziennikarza jest znany niestety tylko z podręczników. Obecnie dziennikarze kierują się powiedzeniem „bad news is good news” grając na naszych emocjach. Złe informacje lepiej się sprzedają. Sami obserwujemy to na własnym przykładzie, często dokładniej czytamy informacje o tragediach lub kataklizmach niż o rzeczach przyjemnych, pozytywnych. Dobre informacje, po prostu nas nudzą. Media bazują też na wcześniej wspomnianych emocjach. Dziennikarz potrafiący napisać i przekazać kontrowersyjną treść, nie łamiąc prawa jest na wagę złota.

Mit o obiektywnych dziennikarzach jest prawie tak nierzeczywisty jak bajki o smokach. Wystarczy dokładnie przyjrzeć się wypowiedziom dziennikarzy w trakcie kampanii wyborczej i po chwili wszystko staje się jasne, wiemy kto ma jakie preferencje wyborcze. Panowie redaktorzy często próbują narzucić nam własne zdanie. Robią to oczywiście w taki sposób, abyśmy myśleli że właśnie sami wyrobiliśmy sobie zdanie na ten temat. Tomasz Lis o rzeczywistości medialnej powiedział: „Politycy korzystają z wolności słowa, a my z wolości oceny tego, co mówią”. Oznacza to, że redaktorzy przekazując polityczne informacje w środkach masowego przekazu nadają im odpowiedni w ich przekonaniu sens i wydźwięk. Dziennikarstwo oczywiście to nie tylko polityka, lecz także show biznes oraz ściśle związane z nim tabloidy i prasa kolorowa. Nie ważne o czym pisze dziennikarz i jaką sferą życia publicznego się zajmuje ma on ogromny wpływ na kreowanie osób, a to oznacza, że może pogrzyć albo wypromować daną osobę. Często pomijane są pozytywne zachowania celebrytów, a te negatywne i kontrowersyjne zostają odpowiednio nagłośnione. Nic więc dziwnego, że z mediami zrosnięte są takie pojęcia jak: propaganda, manipulacja, indoktrynacja.

O manipulacji pisała Elizabeth Noelle-Neumann z Niemiec w swojej teorii spirali milczenia. W myśl tej teorii świadomość posiadania poparcia opinii publicznej sprzyja wyrażaniu na głos zgodnych z nią poglądów zaś w przypadku przeciwnym ludzie zachowują milczenie. Osobiście w pełni zgadzam się z Elizabeth Noelle-Neumann. Łatwo jest to zauważyć przyglądając się „rzetelnym” dziennikarzom. Bardzo często zatajają lub przemilczają oni źródła informacji lub gdy wiedzą iż informacja nie dostanie poparcia a wręcz zostanie otwarcie skrytykowana pomijają tę informację i skupiają naszą uwagę na mało istotnych kwestiach. Nierzadko jednak zdarze-

nie jest zbyt poważne by można je było zbyć milczeniem. Dlatego czwarta władza znalazła na to sposób, informacja jest podawana w formie ciekawostki co obniża rangę wydarzenia do minimum.

Bernard Cohen w swoich badaniach podsumował: „Media być może nie zawsze są skuteczne, mówiąc ludziom jak mają myśleć, ale są oszałamiająco skuteczne w mówieniu swoim czytelnikom i słuchaczom, o czym mają myśleć.” Jest to kolejny przykład ukrytej manipulacji którą stosują dziennikarze. Powszechna jest też manipulacja za pomocą kłamstwa. Jest to oczywiste, jednak często tego nie zauważamy. Często dziennikarze liczą na nieznaną przez odbiorców tematu oraz ich niechęć sprawdzania zasłyszanych informacji spowodowana po prostu lenistwem. Po co sprawdzać informacje podane nam na tacy? Często mówi się że „propaganda jest przebrana za dziennikarstwo” i „reprezentuje niewidzialny rząd.” Edward Barnays mówił o niewidzialnym rządzie, który jest prawdziwą siłą rządzącą w naszym kraju już 80 lat temu. Wtedy jeszcze prasa musiała starać się być obiektywna i zbalansowana.

Dziennikarze wiedzą, że żeby informacja trafiła do większego grona ludzi musi działać na emocje lub wzbudzać w odbiorcy wrażenie, że pisze się to właśnie do niego. Stosują więc dwa sprytne chwyt:

Personalizacja mediów (czyli dostosowywanie produktu do odbiorcy) spotykana jest głównie w internecie, gdzie czytamy spersonalizowane artykuły, widzimy spersonalizowane reklamy i otrzymujemy spersonalizowane wyniki wyszukiwania. Internet ma możliwość poznać nasze upodobania poprzez rozbudowane formularze rejestracyjne czy pliki Cookies co daje mu większe pole manewru przy personalizowaniu informacji.

Drugim chwytym jest udramatyzowanie newsów czyli oddziaływanie na nas w sposób poruszający lub wzbudzający współczucie. A po co stosować wcześniej wspomniane chwyt? Po to by zdobywać większe grono odbiorców. Dziennikarz którego teksty lub wypowiedzi dobrze się kojarzą lub zostają zapamiętane staje się bardziej prestiżowy. Zarabia więcej oraz dostaje lepsze zlecenia dzięki czemu staje się bardziej rozpoznawalny.

Podsumowując, należy pamiętać że za dziennikarskimi słowami może stać rzetelna prawda jak i doskonale ukryta manipulacja, nie należy więc ślepo w nie wierzyć, a w miarę możliwości je sprawdzać.

Damian Dziak, 3 TCPG



Chcę nim być!

Kamil Magnuski, 2d LO

Prawdopodobnie każdy człowiek poruszający się po kuli ziemskiej poznał historię osoby, której czyny go zainspirowały, bądź zdumiały. Mowa tutaj o osobie, w którą wielu chciałoby się nawet wcielić, chcieliby nim być chociaż przez moment! Co to za osoba?

Dla każdego jest to ktoś inny, chodzi o autorytet!

Dla mnie osiemnastoletniego młodego człowieka autorytetem jest Donald Trump. Trump to amerykański miliarder, który w ostatnim czasie zajął się polityką i startuje w walce o fotel prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Co w nim nadzwyczajnego? W zasadzie wszystko, bo pomijając politykę zarabia on rocznie około 500 milionów dolarów. W mojej ocenie jego fenomenem jest nie to, że oczywiście zgromadził ogromną fortunę, lecz to, jakie zmiany chce wprowadzić, gdy zostanie prezydentem. Jest on innym politykiem, bo znacząco różni się od poprawnych politycznie kolegów. Prezentuje poglądy „antysystemowe”, a jego hasłem jest „Make America great again”, co w dosłownym tłumaczeniu oznacza „Sprawić, by Ameryka znów była wspaniała”.

Jego szczerość i brak poprawności politycznej sprawiło, że musi się on mierzyć ze wszystkimi mediami w kraju. Jego kandydatura zaskoczyła cały kraj, a nawet cały świat. Teraz to on prowadzi w sondażach i mówi również, że media będą całkowicie niezależne od władz, więc obecna władza oraz media usiłują się go pozbyć z wyścigu o fotel prezydenta. Nagonka medialna, pokazująca go jako osobę niebezpieczną dla istniejącego porządku społecznego, wywołuje odwrotny skutek! Ludzie mają dość poprawności politycznej, która doprowadziła do niszczenia tradycyjnych wartości.

Przytoczyłem w artykule postać Donalda Trumpa, ponieważ w mojej ocenie jest on idealnym przykładem uporu oraz chęci zmiany istniejącej rzeczywistości. Przy czym wszystko co robi to robi z polotem i pewnego rodzaju finezją. „Trump for President!”.

A magnifying glass with a silver rim is positioned over the text 'find a job'. The text is repeated in various fonts and colors (orange, black, blue) across the background. The magnifying glass focuses on the orange 'find a job' text in the center.

find a job

Wybierz pracę, którą kochasz

Dominika Kalinowska, 3a LO

„Wybierz pracę, którą kochasz, a nie przepracujesz ani jednego dnia więcej w twoim życiu”

Doradztwo zawodowe to bardzo ważna sfera, która pomaga młodym ludziom znaleźć swoją ścieżkę. Pokazuje predyspozycje zawodowe i wyjaśnia różne aspekty psychologii człowieka.

Idealny system doradztwa powinien opierać się na praktyce. Każdy młody człowiek w trakcie swojego życia obraca się wśród ustalonego kręgu zawodów i ludzi. Dlatego szkoła powinna pomóc mu wyjść z zamkniętego kręgu i pokazać nowe możliwości, których nie doświadczył, by mógł sprawdzić się w czymś nowym i do tej pory nie odkrytym. Uważam, że młodzież nigdy nie znajdzie swojej misji bez dotknięcia zagadnienia. Jeśli ktoś interesuje się np. psychologią, szkoła powinna mu zorganizować praktyki w danej placówce, by zobaczył na własne oczy jak ta praca wygląda i czy jego oczekiwania są zgodne z rzeczywistością. Do idealnego systemu poradnictwa powinno wchodzić kilka osób. Przede wszystkim lider.

System musi posiadać osoby kreatywne, otwarte i odważne.

Moim zdaniem, dwie osoby powinny sprawować pieczę nad organizacją praktyk i wycieczek, oraz rozmowami z uczniami. Lider powinien opiekować się całą grupą i umiejętnie nimi zarządzać, by cały system był uporządkowany. Uczniowie w towarzystwie zespołu doradczego muszą czuć się bezpiecznie, dlatego osoby w teamie powinny być ciepłe i godne zaufania. Celem systemu poradnictwa ma być stworzenie możliwości młodym ludziom, aby doświadczyli i poczuli czym są ich marzenia.

W naszej szkole nie ma zespołu, ale mamy doradcę zawodowego p. Agnieszkę Karwowską, warto skorzystać z jej porad!





AUTORYTET W GRUPACH SPOŁECZNYCH

Ewelina Włodarczyk, 2d LO

Na co dzień otaczają nas ludzie różnego pokroju, o różnych charakterach i różnych piramidach wartości. Obserwujemy ludzi przebojowych i cichych, silnych i słabych, szlachetnych i nikczemnych, odważnych i tchórzliwych, przywódców i osoby im podporządkowane.

Nawet osoby o najsilniejszych charakterach, największych zdolnościach przywódczych i najbardziej podziwiane mają kogoś, na kim się wzorują, lub kiedyś wzorowały. Tak jesteśmy wychowywani, właśnie na autorytetach.

o określonych, pożądanym dla niej cechach. Jak wybrać osobę idealną do naśladowania dla danej grupy? Trzeba zastanowić się najpierw, jakie cechy u jej członków są akceptowane przez resztę. Swego czasu miałam okazję należeć do znanej w mojej miejscowości grupy harcerskiej. Bardzo często w rozmowach pojawiało się nazwisko Roberta Baden-Powella.



Od wieków społeczeństwa dzieliły się na grupy społeczne. Dla każdej z nich autorytetem może być inna osoba



Postanowiłam więc poszukać informacji, kim on był i ustaliłam, że jest to twórca i założyciel scoutingu.

Dzięki niemu chłopcy zaangażowali się w pomoc dla żołnierzy angielskich. Chcąc bardziej ich wyszkolić w tym kierunku zorganizował pierwszy obóz, na którym szkolił wywiadowców. Sam walczył w obronie ojczyzny i swoich wartości. Miał nieugięte zasady, według których postępował. Pomagał bliźnim, szkolił młodych chłopców, uczył ich przetrwania w skrajnych warunkach. Według Baden-Powella skauting powinien być szkołą wychowania obywatelskiego w kontakcie z przyrodą, powinien uzupełniać naturalne luki wychowania szkolnego przez rozwijanie charakteru, zdrowia i sprawności jednostki oraz jej wartości społecznej w codziennej służbie. Ludzie, którzy uznają te wartości za swoje dołączają do harcerstwa i ich autorytetem zostaje Robert Baden-Powell.

Oprócz pozytywnych autorytetów spotykamy też negatywne, z których nie należy brać przykładu, a jednak zdarzają się takie przypadki. Metalheadzi często biorą przykład z Marilyną Mansona. Osoby skrajnie kontrowersyjnej, przez co atrakcyjnej dla młodych ludzi. Manson jest wokalistą i malarzem, lecz bardziej jest znany ze swoich nietypowych i niebezpiecznych zachowań. Podczas trwania jego koncertu podpalił swojego wokalistę. Spytany przez polskiego redaktora, dlaczego tak zrobił, odrzekł że „było mu zimno”. Tak skrajnie kontrowersyjne zachowanie może okazać się niebezpieczne dla nastolatków, którzy identyfikują się ze swoim idolem. Uważajmy na wybór swojego autorytetu, popatrzmy na niego krytycznie, nie bądźmy zaślepieni. Jeśli jednak uznamy, że zmienia on nasze życie na lepsze, to starajmy się wcielić jego idee w życie, nie tracąc jednak siebie.



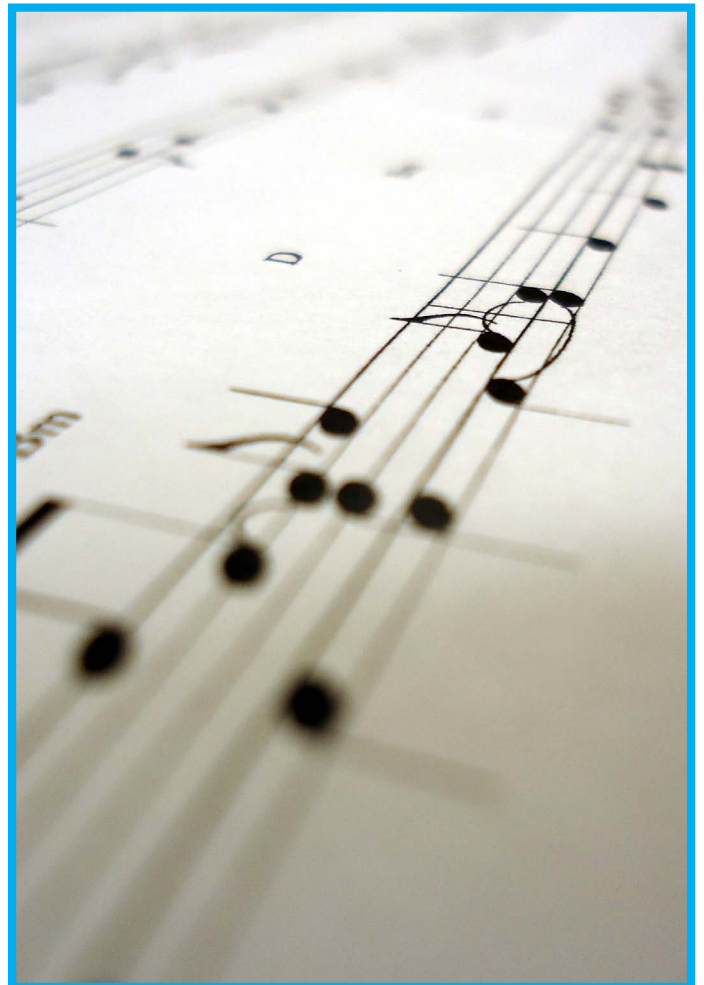
MUZYKA JAKO AUTORYTET

Dominika Kalinowska, 3a LO

**Muzyka towarzyszy nam wszędzie w domu, szkole, sklepie.
Ale, czy zastanawialiście się jaki ma na nas wpływ?
Uważam, że muzyka potrafi zmienić nasz charakter,
wkształcić wrażliwość lub stworzyć „nową” osobowość.**

Przykładami takiego wpływu na jednostkę są subkultury. Ich przedstawiciele są rozpoznawalni bo ubierają się w określony sposób, czerpią wzory od artystów, ich kultowych zespołów. Dlaczego tak bardzo chcemy przynależeć do grupy, której wspólnym mianownikiem jest nie tylko styl bycia, lecz także autorytet? Nie da się odpowiedzieć na to pytanie jednym zdaniem, myślę że autorytet, a może wspólne słuchanie tej samej muzyki, scala grupę.

A dla mnie, czym jest dla mnie autorytet? Czy musi mieć postać namacalną, fizyczną, a może to ulotna idea. Według mnie nie musi być fizyczną osobą, może wyływać z kultury, natury, wiary, czy muzyki. Każdy szuka tego, co go inspiruje i daje siłę do dalszego działania. Myślę, że muzyka jest dla mnie czymś w rodzaju autorytetu. Mimo że fizycznie nie istnieje, ma wpływ na moje życie psychiczne.

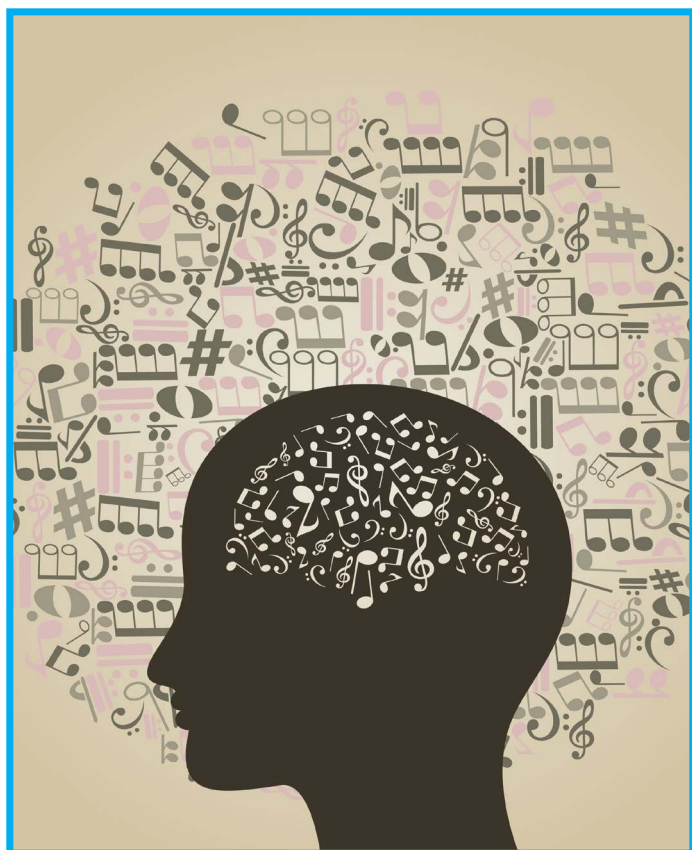


Naukowcy odkryli niezwykle wpływ na mózg muzyki klasycznej, w szczególności Mozarta, który tworzył harmonijne i spójne arcydzieła. Był jednym z najwybitniejszych kompozytorów i to dzięki jego dziełom, możemy poprawiać koncentrację, pamięć i tworzyć nowe powiązania neuronowe w mózgu. Psychologowie zachęcają, by słuchać muzyki klasycznej przed nauką i w przerwach, bo wtedy myślimy lepiej i w sposób kreatywny rozwiążemy zadania.



Wystarczy ją włączyć, zamknąć oczy, oderwać się od rzeczywistości i zanurzyć się w niej. Tak niewiele trzeba, a potrafi zmienić nastrój w mgnieniu oka.

Każdy myśli inaczej i lubi co innego. Dlatego, każdy posiada inny wzór, który go inspiruje. Dla mnie jest to muzyka klasyczna, a dla Ciebie?



Czy to nie wspaniałe, że mamy takie proste narzędzie do kierowania naszym umysłem? Dla mnie jest to ogromne źródło inspiracji i relaksu. Wbrew opinii wielu osób, muzyka klasyczna nie jest trudna w odbiorze. Mówi do nas zrozumiałym językiem, który każdy może różnie interpretować.



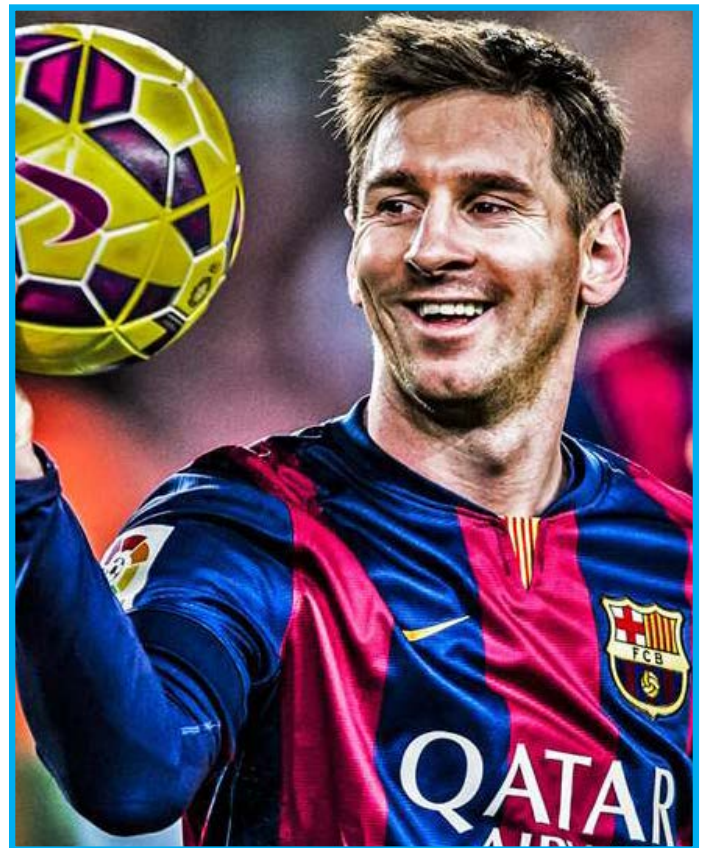
AUTORYTET WE WSPÓŁCZESNYM ŚWIECIE

Weronika Bożek, 2d LO

Zgodnie z definicją „Słownika języka polskiego” autorytetem może być „człowiek mający duże poważanie ze względu na swą wiedzę lub postawę moralną, stawiany za wzór do naśladowania, mający wpływ na postawy i myślenie innych ludzi”.

Ale także „instytucja, doktryna, pismo cieszące się w opinii znawców przedmiotu szczególnym uznaniem, poważaniem”. Czym jest więc autorytet we współczesnym świecie?

Dla młodego piłkarza może nim być – Lionel Messi, dla współczesnego poety – Adam Mickiewicz, dla chemika – Maria Skłodowska-Curie, dla muzyka – zespół The Beatles, jak z tego wynika są to autorytety związane z określoną dziedziną życia, nauki. Czy istnieje więc jeden wspólny autorytet? myślę że dla wielu Polaków autorytetem moralnym jest z pewnością papież Jan Paweł II. Co więc kieruje nami przy wyborze autorytetu i czy rzeczywiście ma on wpływ na nasze życie?





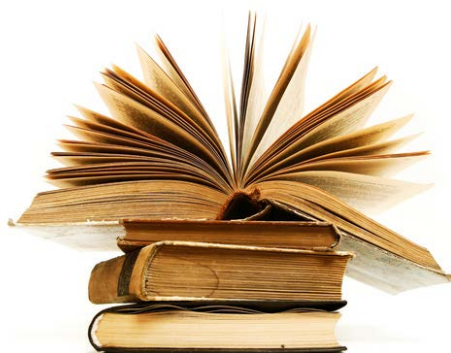
Ludzie zazwyczaj wybierają do naśladowania wzorce, które cechuje profesjonalizm, osiągnięty sukces, bycie najlepszymi w swojej dziedzinie. Pierwszymi autorytetami dla nas są nasi rodzice i dziadkowie. To oni nas kształtują i wychowują, przekazują swój świat wartości i ideałów, często chcemy być tacy jak oni. Gdy dojrzewamy, szukamy swojej pasji, swojej drogi życiowej. W tym czasie odczuwamy potrzebę znalezienia nowego autorytetu. Dla nastolatków autorytetem jest starsze rodzeństwo, koledzy, koleżanki, ale pojawia się zainteresowanie osobami, które cieszą się w interesującej nas dziedzinie szczególnym uznaniem.

Jednak nie wszyscy wybierają dobry dla siebie przykład do naśladowania, niekiedy autorytet nie inspiruje, lecz narzuca swoje wartości. W życiu codziennym coraz trudniej znaleźć jednoznaczne wzorce. Pojawiają się wręcz opinie, że w stosunkach międzyludzkich wystarczy wzajemny szacunek. Przed takim wychowaniem przestrzega polski filozof, prozaik i eseista, Leszek Kołakowski twierdząc, że „Wychowanie, całkowicie wyzwolone z autorytetu, tradycji i dogmatu, kończy się nihilizmem”.

NAJLEPSZE MIEJSCE DLA CZŁOWIEKA



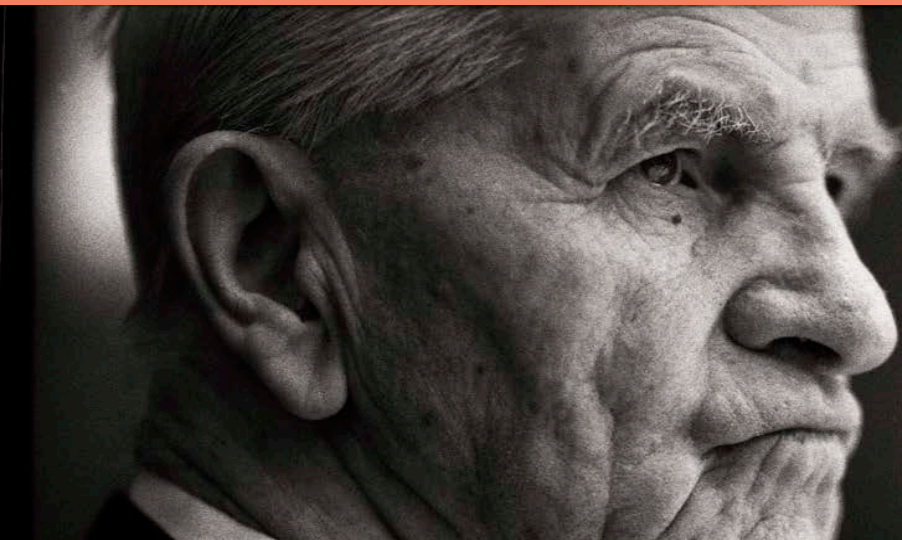
Biblioteka ZSP1
ZAPRASZA



www.zsgarwolin.pl/biblioteka



tinyurl.com/bibliotekazsp1



7 POWODÓW...

Asia

Często słyszymy, że młodzi ludzie nie mają żadnych autorytetów, dlatego są zagubieni, popełniają błędy. Niektórzy szukają ich za wszelką cenę, a przecież autorytety są wśród nas!

Dla mnie największym autorytetem i wzorem do naśladowania jest mój ukochany dziadek. Zapytacie się dlaczego, czym mi zaimponował! oto siedem najważniejszych powodów, które sprawiły że jest on dla mnie autorytetem!

1. Konsekwencja i upór – dziadek w wieku 19 lat, wbrew woli rodziców, ożenił się z babcią, która pochodziła z biednej rodziny. Dzięki wytrwałości i konsekwencji dziadka wybudowali dom oraz wychowali trójkę dzieci. Na początku dziadek podejmował się każdej dorywczej pracy, by w końcu założyć firmę, którą z powodzeniem prowadzi do dziś.

2. Doświadczenie – jak już wspominałem początki były trudne, dziadek podejmował się każdej pracy, dzięki czemu zdobył wiedzę i praktykę w wielu dziedzinach. Mój dziadek to przysłowiowa „złota rączka”, dla niego wykonanie gołębnika czy pięknej altanki do bajecznego ogrodu, w którym spędziłam część swoich najlepszych dni to frazka!



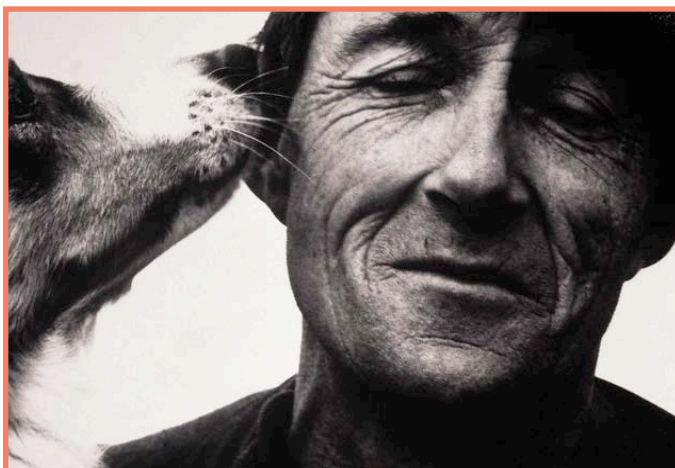
3. Dbanie o swoją kondycję fizyczną – jako młody mężczyzna dziadek dużo trenował; poranne ćwiczenia oraz biegi to tylko niektóre formy aktywności fizycznej.

4. Służenie radą – do dziadka można przyjść z każdą sprawą i choć jest osobą „starej daty” po wyjściu od niego zawsze ma się lepsze samopoczucie. Nie w każdej sprawie się zgadzamy, ale to właśnie te rozmowy najczęściej mnie uczą.

5. Osobowość – gdy myślę o dziadku zawsze widzę osobę racjonalną, która zaraża swoją pozytywną energią. Ponieważ dziadek jest stanowczy i konsekwentny wśród wielu ludzi budzi respekt i szacunek.



6. Stosunek do roślin i zwierząt – dziadek posiada swoje niewielkie gospodarstwo, pomijając wspomniany wcześniej ogród, prowadzi on mały, ekologiczny warzywniak, z którego korzysta cała rodzina. Największą pasją dziadka są gołębie, im poświęca najwięcej swojego czasu, mogę śmiało powiedzieć, że jest znawcą tych przepięknych ptaków.



Oczywiście kocha również czworonogi, gdy zachorowała jego suczka, pielęgnował ją i czuwał przy niej całą noc.



7. Troska o babcie – Zawsze robił wszystko żeby babci niczego nie brakowało. W tajemnicy przed nią wykonywał wiele drobnych czynności, które dla zwykłego człowieka nic nie znaczą, ale dla nich były i nadal są wyrazem wielkiego szacunku i miłości.

Oczywiście powyższe punkty nie oddają w pełni osobowości mojego dziadka, ale są to cechy za które go podziwiam. Choć wiem, że nie we wszystkich oczach jest on taki jak w moich, nadal uważam go za osobę wartą uwagi.

Dzięki temu artykułowi chciałabym żebyś również i Ty przyjrzał się swoim bliskim. Podziękował im za to ile dla Ciebie zrobili lub chociażby odwiedził ich, wypił z nimi herbatę i podzielił się ważnymi wydarzeniami minionego tygodnia. Nie zapomnijmy o nich, bo nie wiemy ile czasu jeszcze z nami pozostaną.



AUTORYTET TO JA

Gall Anonim

Mieć autorytet, co to znaczy? Czy to oznacza, że mamy być jak nasz idol? Jeśli autorytetem dla młodego muzyka jest Curt Cobain, to oznacza, że ma on być narkomanem i popełnić samobójstwo?

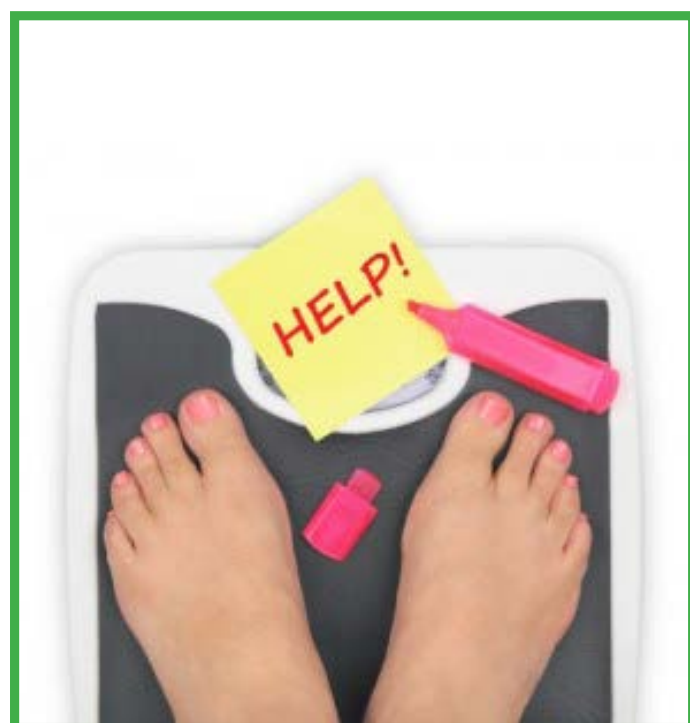
A może mamy wziąć to co dla nas jest wygodne, i odrzucić to co nas uwiera w naszym autorytecie? A może warto samemu stać się dla siebie autorytetem, czy to możliwe? Czemu nie, często chcemy być jak inni a nie dostrzegamy swojej wyjątkowości!

Jestem autorytetem dla Siebie, a poniżej chcę dać Ci kilka przykładów, w jaki sposób czerpię inspiracje z Siebie samego.

1. Braki w nawiązywaniu prawidłowych relacji to poważny problem dla osoby, która uwielbia rozmawiać z ludźmi.

W całym procesie mojej nauki pomogły mi książki o rozwoju osobistym. Przez dwa miesiące przeczytałem ok. 5500 stron przeróżnych książek. Jedna z nich nosiła tytuł „AlphaMale”.

2. Walka z otyłością była jedną bitwą, którą udało mi się wygrać, bo wybrałem świetny okres, w którym urosłem 17cm i schudłem 7kg. Zrezygnowałem z jedzenia słodkości, śmieciowego jedzenia i to wystarczyło.





3. Często zadawałem sobie pytania na temat ludzkich zachowań, bo ich nie rozumiałem. Właśnie to sprawiło, że zainteresowałem się psychologią, która jest dziś jednym z moich zainteresowań. Czułem potrzebę zrozumienia ludzi.

4. Przez pewien czas narzekałem na swoje ciało, trudno nie narzekać widząc połowę swoich znajomych na siłowni. To zrodziło we mnie kolejną potrzebę zmiany, która trawa po dziś dzień.

Wszystko co zmieniłem i nauczyłem się było spowodowane poczuciem wewnętrznej potrzeby. Nie chcę być jak ktoś. Chcę być sobą, najlepszą wersją Siebie. Czerpałem inspiracje z innych osób, czerpałem od nich wiedzę na przeróżne tematy, lecz żadna z tych osób nie była moim autorytetem, bo każdy z osobna miał swoją specjalizację w innej dziedzinie, a ja chcę być wszechstronny, wyjątkowy i nieporównywalny.

NIE WIEM WIĘC PYTAM



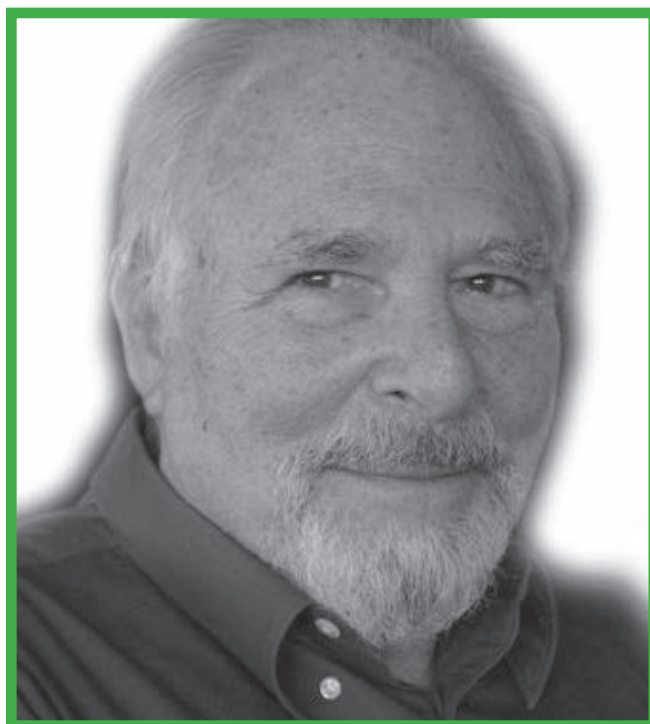
POTĘGA MOWY CIAŁA

Dominika Kalinowska, 3a LO

Zastanawialiście się kiedyś ile można wyczytać z postawy człowieka tylko na niego patrząc? Jego gesty, mowa ciała, ekspresja twarzy. To wszystko składa się na ogólny opis osoby.

Wyobraźmy sobie taką sytuację – jesteś w kawiarni i delektujesz się świeżą, aromatyczną kawą. Stolik dalej siedzi atrakcyjna kobieta, która na Twój widok bawi się włosami, zerka od czasu do czasu w Twoją stronę, eksponuje swoje atuty i delikatnie uśmiecha się do Ciebie. Nic nie musi mówić, żebyś zorientował się, że jej się podobasz. Widzisz jakie to proste?

Jedną z wielkich postaci, które zmieniły moje postrzeganie świata był Paul Ekman. Podróżował po całym świecie, by odkryć zależności mikroekspresji i znaleźć uniwersalną mimikę twarzy u każdego człowieka na Ziemi. Ekman jest zaliczany do największych psychologów XX w. Jego odkrycia zrewolucjonizowały podstawy psychologii. Udowodnił, że podstawowe ekspresje takie jak strach, smutek, radość, po-



garda, złość, obrzydzenie są uniwersalne i nie zależą od statusu społecznego, ani odmienności kulturowych.

To dzięki jego badaniom powstał serial pt. „Magia kłamstwa” w reżyserii

NIE WIEM WIĘC PYTAM



Samuela Bauma. Każdy nasz ruch ma głębsze znaczenie. Czasami nie zdajemy sobie sprawy, że niektóre zachowania mamy wdrukowane przez naszych opiekunów.

Nie możemy kontrolować naszych emocji, ale możemy je zatuszować i umiejętnie nimi manipulować. Świadomość jak działa potęga mowy ciała może zmienić nasze życie i patrzenie na innych ludzi.

Z jednej strony możemy nauczyć się tego, by dobrze wypaść na rozmowie kwalifikacyjnej, czy na randce, ale z drugiej strony ta umiejętność może ułatwić nam życie i w minutę będzie-

my umieć rozpoznać kłamcę od osoby prawdziwej. Uważasz, że warto się tego nauczyć?

Paul Ekman (ur. 15 lutego 1934 r.)

Amerykański psycholog, pionier w dziedzinie badań emocji i ich ekspresji ruchowo-mimicznej związany z University of California San Francisco (UCSF), trener umiejętności emocjonalnych, organizator szkoleń w zakresie wykrywania kłamstwa m.in. z użyciem Facial Action Coding System (FACS) np. dla policji lub oddziałów antyterrorystycznych, autor kilkunastu książek, zaliczany do grupy 100 najwybitniejszych psychologów XX wieku oraz najbardziej wpływowych ludzi na świecie (ranking tygodnika Time).



KTO JEST MOIM AUTORYTETEM?

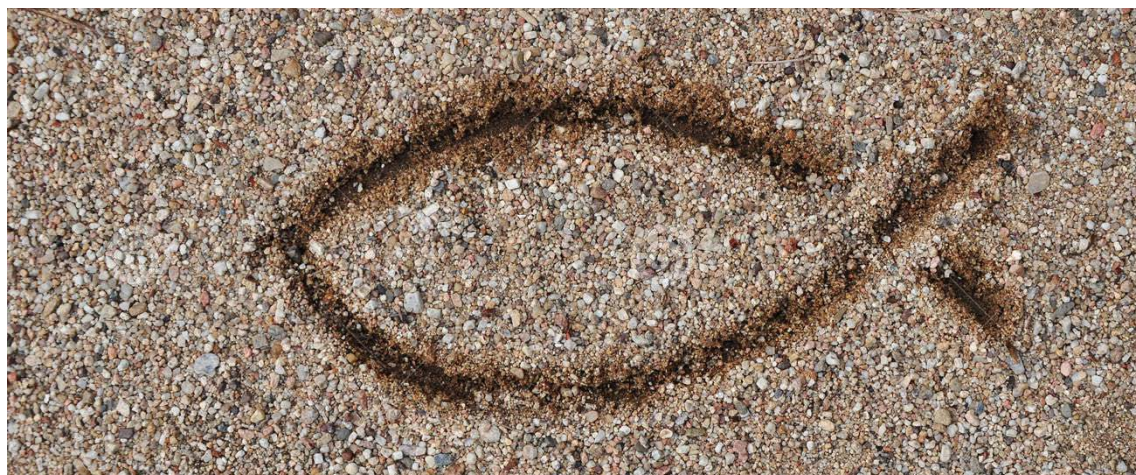
Jan Kotlarski, 2d LO

Ostatnio zadano mi pytanie: „Kto jest moim autorytetem?”. Nigdy się nad tym tak naprawdę nie zastanawiałem, ponieważ myślałem, że to nie jest ważne. Jednak to pytanie uświadomiło mi, że autorytet pełni istotną rolę w naszym życiu.

Młodzi ludzie często nie zdają sobie sprawy, że na ich zachowanie ma wpływ idol, z którym się identyfikują. Czy to oznacza, że możemy mówić o gwiazdzie kultury masowej jak o autorytecie? Kto może być autorytetem?

Każdy w swoim życiu ma taki moment, w którym potrzebna jest czyjaś rada, która jest dla nas jednocześnie inspiracją, jak i wielką pomocą w trudnych chwilach. Młodzieży potrzebne

są autorytety, aby mogła prawidłowo kształtować swoją osobowość. Autorytet dla mnie i dla wielu ludzi kojarzy się bardzo pozytywnie. Jest to osoba, którą chcemy naśladować, bo według nas jest to chodzący ideał. Jednak nie zawsze nasz autorytet, jest osobą bez skazy. Często błędnie oceniamy osobę, która dla nas jest autorytetem, nie widzimy jej wad, dostrzegamy tylko dobre strony. Dla wielu z nas autorytetem są starsi koledzy, którzy imponują nam, niebezpiecznymi zachowaniami



NIE WIEM, WIĘC PYTAM



np. paleniem papierosów, pić alkoholu, zażywaniem narkotyków.

Kto więc dla nas powinien być autorytetem? Muszę przyznać, że długo się zastanawiałem kto jest dla mnie autorytetem, kogo chcę w życiu naśladować i po zastanowieniu się jestem przekonany, że jest nim Jezus. Dla wielu ludzi może być to śmieszne i niemożliwe, ale po przeczytaniu „Nowego Testamentu” i poznaniu bliżej życia Jezusa możemy odkryć prawdy, które stają się drogą do dobra i wiecznego szczęścia. Jezus jest bezkompromisowy, z zasadami, pełny miłości dla wszystkich, oddający życie za nas, choć wcale tego nie musiał.

Żaden z nas, jestem pewien, nie oddałby życia za obcego człowieka. Jezus mówił, co z tego, że kochasz tych, którzy i ciebie kochają, to jest proste, nie wymaga od nas poświęcenia, kochaj nieprzyjaciół swoich, to jest wyzwanie dla każdego z nas. Wybacz tym, którzy cię skrzywdzili, nadstaw drugi policzek, gdy ktoś cię skrzywdzi! Dlatego to właśnie Jezus jest dla mnie największym autorytetem, ponieważ zawsze robił to, co mówił i nie były to puste słowa. Kiedy człowiek jest smutny



lub ma problem, chciałby się zwrócić o pomoc, poradę. W moim przypadku mogę zawsze się pomodlić, wtedy jestem pewien, że Jezus mnie nie pozuci, to daje mi poczucie bezpieczeństwa.

Każdy powinien wybrać swój autorytet z głową, ponieważ to na nim się wzorujemy, a przecież nie chcemy być złymi ludźmi, którzy popełniają niepotrzebne błędy w swoim życiu, których później żałują.



Historia kryminału

p. Agnieszka Karwowska

Dlaczego lubimy czytać kryminały? To pytanie często pojawia się w ankietach i nie dziwi bo, aż 22% osób według badań przeprowadzonych przez CBOS lubi czytać kryminały.

Dlaczego lubimy czytać o zbrodniach? Czy to oznacza, że z nami jest coś nie tak, lubimy się bać, a może fascynują nas zachowania społeczne? Myślę, że większość z nas nie lubi czytać o zbrodni, bo jest ona sama w sobie nieciekawa wręcz dla wielu odrażająca. My lubimy czytać o walce ze zbrodnią. Chcemy rozwiązywać zagadki logiczne, jak Sherlock Holmes, być znawcami zachowań i emocji ludzkich, czy jak współcześni profilerzy zgłębiać tajemnice zabójczych umysłów. Jesteśmy ciekawi, jak działają organa ścigania, biura detektywistyczne, sądy. Walka z czasem i pojedynek ze sprawcą pobudzają nasze detektywistyczne szare komórki i podnoszą poziom czytelniczego adrenaliny. To właśnie lubimy i to potwierdziła przeprowadzona wśród uczniów ankietka. Nasi uczniowie odpowiadali na następujące pytania:

Dlaczego czytam powieści kryminalne?

„Uważam, że te powieści sporo uczą czytelników”; „Pobudzają moje szare komórki, zmuszają do myślenia”; „Wciągają i trzymają czytelnika w niepewności”.

Co mi się podoba w tym gatunku?

„Narastające napięcie i dreszczyk emocji”; „Akcja i to, że wszystko wyjaśnia się na końcu”;

„Wzbudzają ciekawość, chce się je czytać, są pełne emocji”; „Podoba mi się narastająca akcja oraz dreszczyk emocji”; „Fabuła która trzyma w napięciu”; „Podoba mi się to, że nic nie jest oczywiste i czytelnik często może być zaskoczony przebiegiem wydarzeń”; „Czytając powieść kryminalną, razem z bohaterem przeżywasz wszystkie przygody”.

Jaki jest mój ulubiony autor powieści kryminalnej?

Agata Christi, Alex Kava, Simon Beckett, Harlan Coben, James Patterson

Jaki jest mój ulubiony bohater?

Alex Cross ulubiony bohater Jamesa Pattersona; Myron Bolitar postać z powieści Harlana Cohena; anatomopatolog David Hunter z powieści Simonna Becketta; Sherlock Holmes.

Historia polskiego kryminału

Możemy śmiało powiedzieć, że dziś polski kryminał przeżywa od ponad dekady prawdziwy renesans. I choć liczbą sprzedanych egzemplarzy nasi pisarze nie dorównują amerykańskim i skandynawskim autorom, to jednak coraz częściej czytelnicy sięgają po morderczą prozę polską.

A jak wygląda historia kryminału sprzed epoki prosperity?

CO W KULTURZE PISZCZY?

Początki kryminału to tak naprawdę XX wiek, wtedy to popularne stały się przygody Sherlocka Holmes, którego reklamowano jako słynnego „agenta śledczego”, którego przygody ukazywały się w zeszytach. Dużą popularnością cieszyły się książki Leblnca o Arsenie Lupinie czy powieści Chestertona. Polska produkcja była wtedy raczej nieliczna, choć dobrze reprezentowana. Tomasz Bielak wymienia Marcina Pełkę i Augusta Trzaskę, a potem – Stanisława Antoniego Wotowskiego i twórcę detektywa Żbika Adama Nasielskiego. Te zapomniane powieści próbuje przywrócić do życia Wydawnictwo CM w serii „Kryminały przedwojennej Warszawy”.



Po II wojnie światowej kryminały drukowano m.in. w zeszytach „Co tydzień powieść”. Nowa władza miała jednak problem, bo przecież tworzono doskonały system polityczny, w którym panuje „wolność, równość i braterstwo”, a to oznacza, że nie ma bezrobocia i przestępstw. Dlatego zeszyty zawierały głównie klasyków gatunku albo polskie powieści, których autorzy ukrywali się pod obco brzmiącymi pseudo-

nimami i umieszczali akcję swoich kryminałów w świecie „zgniłego zachodu”. Należy podkreślić, że politbiuro nieprzychylnie patrzyło na kryminały, uważano że jest to literatura promująca najniższe instynkty szkodliwe społecznie, wręcz demoralizujące naród. Oczywiście władza niczego nie mogła obywatelowi zabronić, bo panowała wolność wyboru lektury, jedyne co mogła, to pomóc czytelnikowi dokonać słusznego wyboru. Dlatego w numerze 39 zeszytu „Co tydzień powieść” (1948) zamieszczono ankietę w której poproszono czytelników o wyrażenie opinii na temat powieści sensacyjno-kryminalnych *Czy nie uważasz, że tego rodzaju lektura jest niegodna kulturalnego czytelnika?* Na tak postawione pytanie odpowiedź mogła być tylko jedna! W 1949 roku zeszyty przestały się ukazywać i problem sam się rozwiązał. Do 1955 roku można śmiało powiedzieć, że kryminał został pogrzebany, śmierć ojca narodów Józefa Stalina (1953) i próba stworzenia lepszego pijaru milicji obywatelskiej, przyczyniła się do powstania nowego rodzaju kryminału, który został nazwany przez Stefana Barańczak polską powieścią milicyjną. Anna Matuszewska opisuje ten gatunek następująco:

„(..)milicyjna odmiana powieści i noweli kryminalnej funkcjonowała tylko w krajach tzw. realnego socjalizmu, gdzie pojawiła się po 1955 (czyli po upadku stalinizmu) i istniała do 1989. Jej specyfikę stanowi z jednej strony połączenie cech kryminału sensacyjnego i detektywistycznego z niektórymi wyróżnikami powieści tendencyjnej typu socrealistycznego, z drugiej zaś kreacja detektywa - milicjanta, która jest najbardziej widocznym przejawem tej odmiany”. Barańczak zauważa, że jest to gatunek pełen sprzeczności, z jednej strony prawa milicja prowadziła szeroko zakrojone działania (jak w powieści sensacyjnej, w której nota bene negatywnymi bohaterami bywali często sami milicjanci), stosując jednocześnie metody rodem z klasycznej powieści detektywistycznej, czyli logiczną dedukcję.

A ponieważ rozmach zazwyczaj nie idzie w parze z rozwiązywaniem intelektualnych zagadek, w przypadku których przestrzeń akcji nie może być zbyt szeroko zakrojona, efekty rzadko były imponujące. W przeciwieństwie do nakładów powieści. Wydawnictwo Iskry publikowało m.in. kryminalną serię „Ewa wzywa 07”, w której w 1969 roku ukazał się „Dzień słodkiej śmierci”

CO W KULTURZE PISZCZY?

Janusza Głowackiego. W tej historii morderstwa biznesmena znajdziemy opis gorącej atmosfery lokalu „Lotos”, przez który przewijają się handlarze walutą, kombinatory, ludzie sztuki i złota młodzież (mieści się zresztą do dzisiaj na rogu ul. Belwederskiej i Chełmskiej). Głowacki zabawił się z milicyjnym schematem, swoją prozę naszpikował sarkazmem i ironią. Nakład powieści wyniósł niebagatelne 100 tysięcy egzemplarzy. Sama seria liczyła sto czterdzieści sześć opowiadań kryminalnych i miała przybliżać pracę funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej. Autorami byli m.in. Aleksander Ścibor-Rylski, Andrzej Szczypiorski, ale głównie wydawano w niej „klasyków” polskiej powieści milicyjnej: Danutę Frey, Barbarę Gordon, Jerzy Edigey’a, Jerzy Siewierskiego czy Zygmunta Zeydlera-Zborowskiego.

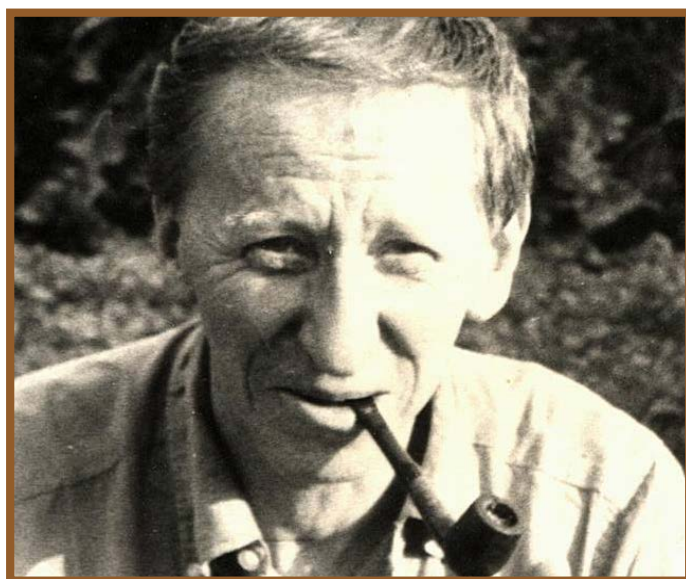
Na uwagę zasługują tu przypadek zapomnianego nieco poety i dramatopisarza Ireneusza Iredyńskiego autora powieści „Ryba płynie z mordercą”. Ryba znalazła się nie tylko w tytule książki, lecz także w pseudonimie, bowiem autor opublikował ją jako Umberto Pesco (pesce z włoskiego oznacza rybę). Podobno, zapytany kiedyś, co sądzi na temat kryminałów, odpowiedział: „Co?! Co ja sądzę?! Takie g***o można napisać w jeden wieczór”.

W drugiej popularnej serii kryminałów peerełowskich „Z jamnikiem” ukazały się cztery powieści Adama Bahdaja, które publikował pod pseudonimem Dominik Damian. Jedna z pierwszych powieści „Portret z paragrafem”, opowiadała o pozorowanym morderstwie w tartaku w Jelnej. Być może Bahdaj pozostawiłby czytelnikom więcej tomów „morderczej” prozy - niepochlebna recenzja jednej z książek pióra Jerzego Putramenta skutecznie go od niego odwiodła.

Królowa z papierosem

Gdzieś na obrzeżach opisanego wyżej gatunku umiejscowili się Joanna Chmielewska i Joe Alex, czyli Maciej Słomczyński – najważniejsi autorzy polskich powieści kryminalnych. Książki Chmielewskiej nigdy nie były typowymi przykładami literackiej

hybrydy w postaci „powieści milicyjnej”. Pisarka akcję swoich kryminałów umieszczała wprawdzie w realiach PRL-u, wprowadzała do niej milicjantów i prokuratorów, pierwsze skrzypce grała tu jednak inżynier architekt Joanna, która, grając ze stróżami prawa, często na własną rękę rozwiązuje kryminalne zagadki. Narratorka i główna bohaterka powieści Chmielewskiej jest piękną kobietą, obdarzoną niemałym temperamentem i urokiem – ulegają mu zarówno prokuratorzy jak i mężczyźni, którzy potem okazują się



przestępcami – i, co rzadkie w powieściach z tamtego okresu, poczuciem humoru. Na tle papierowych bohaterów kryminałów z epoki Joanna wypada niezwykle barwnie. W jej książkach barwna jest również warstwa obyczajowa, świat PRL-u, w którym obywatele stoją w kolejkach i kombinują, jak dostać nieoficjalne zlecenia. „Zawsze zahaczam o realia, bo lubię posługiwać się istniejącymi istotami. Pracuję na materiale ludzkim” - przyznała w wywiadzie dla portalu Onet. Joannę Chmielewską czytelnicy kojarzą nie tylko z tytułami jej powieści - zachrypnięty głos, papieros, cięta riposta i poczucie humoru to także znaki rozpoznawcze najpoczytniejszej polskiej autorki powieści kryminalnych. „Mnie się moje książki w ogóle nie podobają” - mówiła w rozmowie z Onet. Podobają się za to czytelnikom. W Pol-



sce sprzedała już ponad 7 milionów książek. „Lesio”, „Wszystko czerwone” czy „Krokodyl z Kraju Karoliny” od lat goszczą na półkach biblioteczek Polaków. W Rosji jest najpoczytniejszą pisarką zagraniczną, a jej powieści nazywa się tam „kryminałami ironicznymi”.

Joe Alex pracuje

Powieści Joe Alex’a nie miały imponujących rozmiarów, w większości przypadków kryminalną intrygę autor rozwiązywał na dwustu stronach. „Śmierć mówi w moim imieniu”, „Cicha jak ostatnie tchnienie”, „Pień jest we mnie” czy „Powiem wam jak zginął” to tylko niektóre z tytułów książek opowiadających o przygodach Joe Alexa – obdarzonego wyjątkowym zmysłem pisarza i detektywa, który pomaga swojemu przyjacielowi ze Scotland Yardu, Benowi Parkerowi, w rozwiązywaniu tajemnic morderstw – oraz pięknej archeolog Karoliny Beacon. Powód, dla

którego Maciej Słomczyński, tłumacz m.in. „Ulisses” i „Raju utraconego”, zaczął pisać pod pseudonimem kryminały był prozaiczny. Sam autor wyjaśnił to następująco: „Po 1956, kiedy Scotland Yard nie musiał być traktowany wyłącznie jako agentura imperialistyczna, wymyśliłem Joe Alexa, który odtąd pracował na moje utrzymanie”. W tym przypadku aspekt finansowy, choć zapewne był zasadniczy, poszedł w parze z warsztotową sprawnością pisarza, jego zamiłowaniem do zabawy słowem i fascynacją obszarami literatury popularnej. Ciekawa jest też historia jego pseudonimu Joe Alex podobno Słomczyński zaczerpnął go z angielskiego magazynu, w którym zobaczył fotografię szympansa tak nazwanego. Tomasz Bielak, autor monografii poświęconej kryminałom Macieja Słomczyńskiego, o powieściach wydawanych w latach 1959-1968 i tworzących swoisty cykl, pisze: „(...) Poszczególne odcinki spaja wiele elementów, a wśród nich przede wszystkim kreacja samego Joe Alexa (...), łączącego przyjemne (rozwiązywanie skomplikowanych zagadek kryminalnych) z pożytecznym (opisywanie swoich dedukcyjnych przygód w powieściach kryminalnych, co pozwala bohaterowi na bardzo godziwe życie). (...) Powtarzalny w utworach jest również świat przedstawiony z jego swoistą egzotyką: Anglia, luksusowe miejsca, stroje, samochody i kobiety - przestrzeń niedostępna dla przeciętnego czytelnika z siermiężnej rzeczywistości kraju za rządów Gomułki. Oczywistym elementem wiążącym jest - zgodna z przedstawionym wyżej dekalogiem autorów kryminalnych - skomplikowana, wyrafinowana intryga kryminalna”. Ostatnią powieść z Joe Alekssem w roli głównej wydano w 1991 roku. Łączne nakłady książek osiągnęły kilka milionów, przetłumaczono je na kilkanaście języków. Jeszcze kilkanaście lat temu rocznie powstawało za ledwie kilka polskich kryminałów. Obecnie – ponad sto. Po powieść kryminalną sięgają autorzy niezwiązani wcale z literaturą gatunkową. Kryminał pojawia się w twórczości Olgi Tokarczuk, Joanny Bator, czy Michała Witkowskiego. Jednocześnie rozszerza się lista autorów piszących książki z morderstwem

CO W KULTURZE PISZCZY?

w tle – oprócz czołowych pisarzy takich jak Marek Krajewski, Zygmunt Miłoszewski czy Katarzyna Bonda są to takie nazwiska jak: Gaja Grzegorzewska, Katarzyna Puzyńska, Marcin Wroński, Marcin Świetlicki. W ciągu ostatnich lat kryminał stał się jednym z najpopularniejszych gatunków w Polsce. Literatura wychodzi z cienia – dzisiaj nie mówi się już o niej jako powieści drugiego, gorszego nurtu. Powoli stajemy się kryminalną potęgą na miarę Skandynawii. Sława naszych pisarzy wykracza poza rodzimy rynek – angielskie i amerykańskie wydanie „Uwikłania” i „Ziarna prawdy” Zygmunta Miłoszewskiego zostało dostrzeżone przez branżowe pismo „Publishers Weekly”.

„Polski detektyw wkracza na światowe salony powieści kryminalnych” – pisze „The New York Times”. Kryminalna seria Marka Krajewskiego została przetłumaczona na ponad 20 języków. Eberhard Mock, Teodor Szacki, Hubert Meyer czy komisarz Maciejewski pojawiają się w świadomości zagranicznych czytelników. „Nawet jeśli nie odróżnicie kiełbasy od kaszanki, czeka was ucztą” – tak z kolei napisał „The Independent”. O wyjątkowości polskiego kryminału decyduje bogata i burzliwa historia Polski XX wieku. Widać to na przykładzie twórczości Miłoszewskiego – podejmowaną przez niego tematykę można nazwać epeją o polskim społeczeństwie. Debiutancka powieść „Domofon” jest konfrontacją z ksenofobią, „Uwikłanie” mierzy się z postkomunistyczną mafią, w „Ziarnie prawdy” autor podejmuje temat antysemityzmu, z kolei w „Gniewie” pojawia się problem przemocy domowej. Tło polskich powieści kryminalnych wyróżnia się w gatunku zdominowanym dotychczas przez autorów brytyjskich, amerykańskich, a w ostatnim czasie – skandynawskich. Nadwiślańskie tajemnice i morderstwa przyciągają coraz większe grono czytelników. Według Marka Krajewskiego mimo że powieści są głęboko zakorzenione w historii i problemach współczesnej Polski, to mogą być czytane na całym świecie.

Wszyscy są uwikłani

Polska zbrodnia niewątpliwie zyskała popularność poza granicami kraju. Dzisiaj o polskim kryminale rozmawia się na poważnie. Powstały pierwsze nagrody literackie, jak na przykład nagroda Wielkiego Kalibru przyznawana za najlepszą powieść gatunkową. Festiwale przyciągają największe gwiazdy światowego kryminału – Jo Nesbo czy Borysa Akunina. Wśród nagrodzonych znaleźli się między innymi Marek Krajewski, Marcin Świetlicki, Mariusz Czuba czy Gaja Grzegorzewska. Oprócz tego pojawiły się pierwsze kursy kreatywnego pisania, które przyniosły dziesięć debiutów. Kryminał zaczął być dostrzegany przez jury najważniejszych nagród literackich w Polsce. Trzeci tom kryminalnej trylogii Świetlickiego pt. „Jedenaście” otrzymał nagrodę Gdynia. Powieść „Ciemno, prawie noc” Joanny Bator zdobyła nagrodę Nike.

Obecnie Festiwal Kryminału we Wrocławiu to druga co do wielkości literacka impreza w Polsce, po krakowskim Festiwalu Conra-



da. O popularności gatunku świadczą również adaptacje filmowe. Agnieszka Holland zapowiedziała nagrywanie filmu opartego na powieści Olgi Tokarczuk, 2015 rok przyniósł już ekranizację drugiej powieści Zygmunta Miłoszewskiego – „Ziarna prawdy” w reżyserii Borysa Lankosza.

Literatura:

Bielak Tomasz, *Proza Macieja Słomczyńskiego (Joe Alexa)*, Katowice 2008.

Poszukiwacze są wśród nas!

Marcin Dziubak, 3 TI

Prawie wszyscy w dzieciństwie marzyliśmy o zostaniu poszukiwaczami skarbów. To marzenie wielu porzuca z wiekiem. Niektórzy jednak, pomimo wieku, nadal pielęgnują w sobie ciekawość świata.

Dla nich właśnie jest to Geocaching. Najprościej mówiąc, jest to zabawa terenowa, polegająca na poszukiwaniu skarbów pozostawionych przez innych poszukiwaczy na terenie całego świata! Gdy o tym usłyszałem, nie uwierzyłem, że to naprawdę tak działa. Spróbowałem sam – przeżyłem miłe zaskoczenie.

Słowem „geocache” (spolszczony skrót „kesz”) określa się ukryty pojemnik z tajemniczą zawartością w środku. „Cache” z angielskiego oznacza kryjówkę, skrytkę, schowek. Przedrostek „geo” nawiązuje do globalnego charakteru całej zabawy oraz do geografii. Aby zlokalizować „kesz” konieczne jest posiadanie urządzenia z odbiornikiem GPS, które posiada prawie każdy smartfon. Za jego pomocą dowiemy się o współrzędnych geograficznych skrytki.



Jedno z logo Geocaching'u



Miliony skarbów

Po wybraniu sobie jednej z ukrytych skrzynek (na całym świecie jest ich ponad 2,5 miliona, w Polsce kilkadziesiąt tysięcy), zostaje nam oczywiście jej odnalezienie. Współrzędne są bardzo dokładne. Jeśli np. szukamy skrytki w drzewie, to na mapie zobaczymy, że robimy błąd i od razu możemy przejść we właściwe miejsce.

„Kesze” mogą być ukryte dosłownie wszędzie. W krzakach, w ptasiej dziupli, nad jeziorem, pod skałami... Wszystko zależy od kreatywności ukrywających. Przy czym, warto podkreślić, że skrytki może dodawać i odnajdywać każdy. To co znajduje się wewnątrz do samego końca pozostaje niespodzianką. Wśród szukających obowiązuje zasada, że nigdy nie zdradzają sobie co się znajduje w skrytkach, aby nie psuć zabawy. Szukający, po odkryciu znaleziska może coś z tej skrytki zabrać, ale musi włożyć coś w zamian.

Bawi i uczy

Przy poszukiwaniach bardzo istotna jest kwestia edukacyjna. Autorzy skrytek starają się je jak najbardziej urozmaicić i zachęcić poszukiwacza do odwiedzenia ich schowka. Miejsca atrakcyjnie turystycznie (zabytki, przyroda, historia) są najpopularniejsze dla zakładających. Liczy się też pomysł na zamaskowanie skrytki. Skrytki mogą być różnej wielkości – od małych pojemniczków, mniejszych od napałka po olbrzymie skrzynie mogące z powodzeniem pomieścić człowieka. Im większa pomysłowość i kreatywność tym skrytka lepiej jest oceniana przez innych. Możliwe jest również połączenie różnych zdań. Czasami, aby znaleźć skrytkę musimy wykonać szereg określonych czynności (np. zebranie kilku informacji z kilku innych miejsc) lub rozwiązać zagadkę logiczną.

Księga gości

W każdym ukrytym „keszu” powinien znajdować się logbook, czyli papierowy dziennik wpisów. Aby móc uznać skrytkę za znalezioną, należy dokonać wpisu w dzienniku. Niezmiernie ważne jest, aby pojemnik był trwały i szczelny. Dzięki temu ani deszcz ani zwierzęta nie zniszczą jego zawartości. Do tego celu doskonale nadaje się na przykład pudełko śniadaniowe. Zgodnie z zasadami, autor skrytki ma obowiązek dbania o nią. Na przykład wymiany logbooka, gdy się całkowicie zapełni. Skryżń nie można umieszczać na terenach prywatnych i o ograniczonym dostępie.



SKRYTKA GEOCACHE
PROSIMY PRZECZYTAĆ

Gratulacje, znalazłeś! Ten pojemnik jest częścią międzynarodowej zabawy przeznaczonej dla użytkowników GPS, nazywanej Geocaching.

JEŻELI ZNALAZŁEŚ TEN POJEMNIK PRZYPADKIEM:
Wspaniale! Zapraszamy do wspólnej zabawy! Prosimy tylko o jedno: nie przenoś ani nie niszczyć pojemnika. Prawdziwą nagrodą jest po prostu znalezienie skrytki i podzielenie się swoimi przygodami z innymi uczestnikami zabawy. Jeśli chcesz możesz coś zabrać z pojemnika. Zostaw jednak wtedy coś swojego w zamian dla innych i podpisz się w dzienniku znalezień. Jeśli to możliwe daj nam znać o swoim znalezieniu odwiedzając stronę: www.geocaching.pl

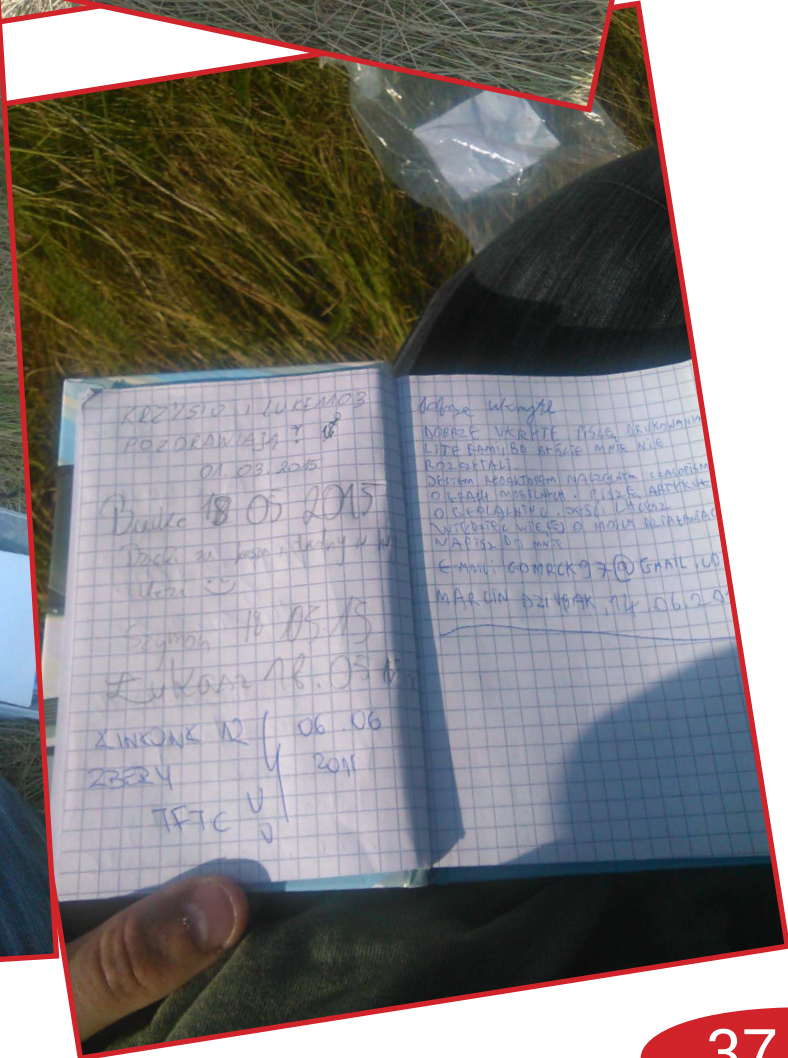
Jeżeli ten pojemnik musi być usunięty z jakiegokolwiek powodu, prosimy daj nam znać. Przepraszamy i chętnie przeniesiemy go w inne miejsce.

KONTAKT Z WŁAŚCICIELEM SKRYTKI: 604 402 124 lub andrzej@chodel.com

W serwisie geocaching.com (lub w aplikacji mobilnej) każda skrytka posiada swój opis. Oprócz danych lokalizacyjnych są tam również informacje o stopniu trudności, zagrożeniach, które mogą czekać na poszukiwacza oraz inne dane wzbogacone o ciekawostki, historię miejsca itp. Zamieszczane są tam również zdjęcia pokazujące miejsce ukrycia skarbu.

W naszej okolicy również jest kilka skrzynek. Jedna z nich jest umieszczona przy Cmentarzu Żydowskim, nieopodal naszej szkoły. Inne – nieco dalej. Obok możecie obejrzeć zdjęcia z moich poszukiwań. Zachęcam wszystkich do udziału w tej kreatywnej zabawie. Czołem, Poszukiwacze Skarbów!

RÓŻNOCÍ



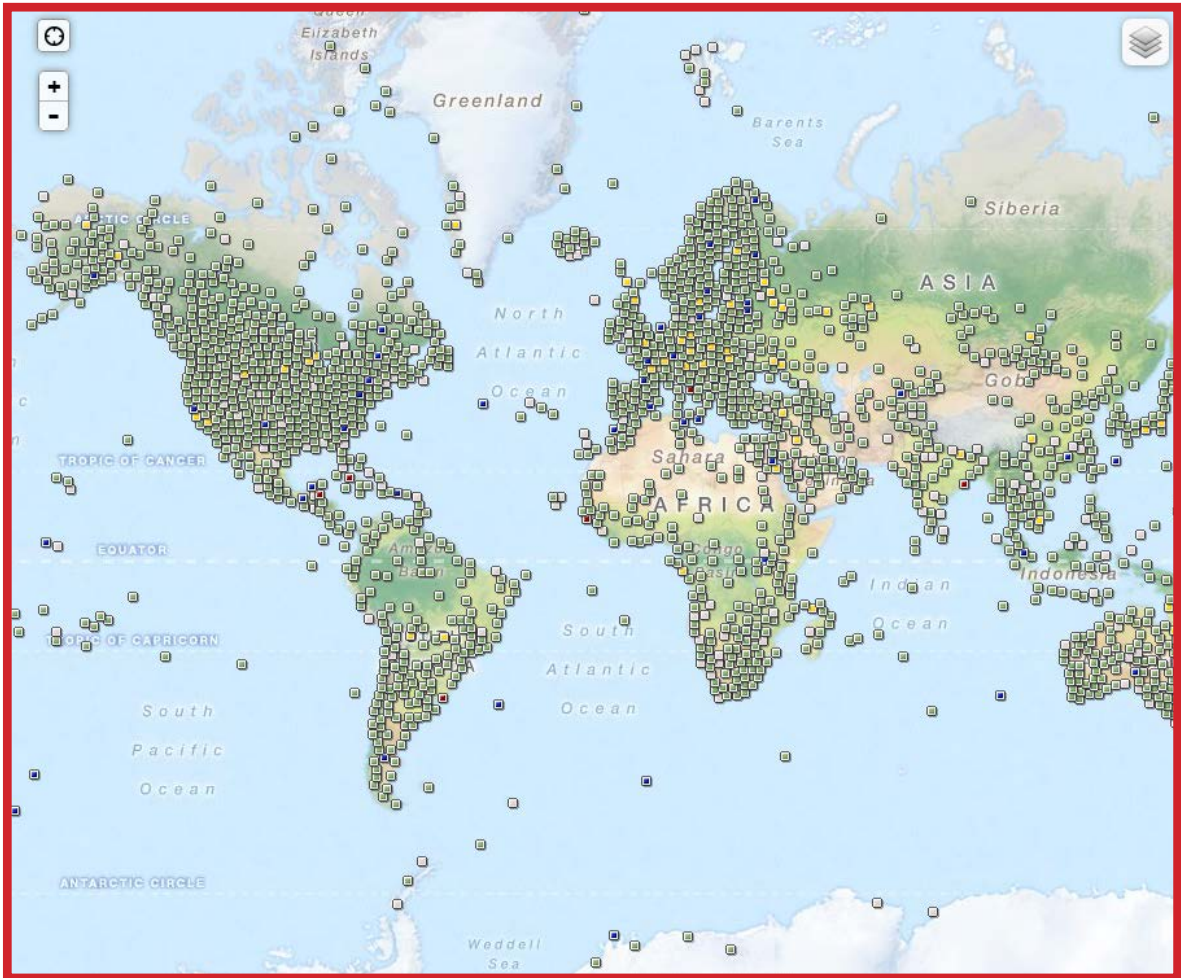
RÓŻNOSCI



MAPA GARWOLIN - GEOCACHING



MAPA ŚWIATA - GEOCACHING



Mój drogi autorytecie,

**Kim jesteś? Jak żyjesz? Powiedz mi jak mam Cię znaleźć.
Borykając się z wieloma problemami potrzebuję czasami osoby,
na którą spojrzę i stwierdzę, że już wiem jak postępować,
na którą spojrzę i stwierdzę, że jest moim wzorem.**

**Nie chcę żyć tak jak Ty, chcę żyć własnym życiem,
ale chcę mieć także wzór, kogoś kto podpowie mi swoimi czynami,
swoim postępowaniem, co mam robić.**

**Życie wcale nie jest łatwe, nie jest takie bajkowe jak nam się wydawało,
gdy byliśmy dziećmi. Jest trudno, a ja poszukuję osoby,
w której zobaczę krzty wzoru.**

Wzoru, który mi zaimponuje.

**Z wielu ludzi których znam, których szanuję, miłuję,
z wielu postaci które poznałam, nie znalazłam Cię,
nie potrafię Cię rozpoznać. Czemu mi się nie ukazesz?
Czemu tak trudno mi Cię znaleźć? Jak mam to zrobić?**

Podpowiedz mi, gdzie jesteś?

Potrzebuję Cię.

Eżbieta Kisiel, 1a LO